

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 144

Sprawa o rzekome mordy rytualne

Wyrok króla Stefana Batorego przedmiotem rozprawy Sądu w Katowicach

KATOWICE. — Wczoraj dobiegł końca budzący powszechne zaciekawienie proces izraelskiej gminy wyznaniowej przeciw redaktorowi odp. „Błyskawicy”, organu narodowych socjalistów, Chowańskiemu Edwardowi.

Oskarżony on był o to, że w wymienionym organie zamieszczał szereg artykułów, znieważających religię żydowską. Zarzucał on, że żydzi popełniają mordy rytualne, wzywał przy powoływaniu się na antychrześcijańskie wyjątki z Talmudu do konfiskaty ich literatury religijnej oraz tendencyjnie tłumaczył wskazania żydowskie o stosunku do kobiety oraz do chrześcijan, u których rzekomo nie wolno nic kupować.

Artykułami temi uczyła się dotknięta izr. gmina wyznaniowa, imieniem której występował adwokat Reichman. Na rozprawę w charakterze biegłych powołano ks. Archutowskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. rabina dr. Schora oraz rabina Chamaldesa.

Przy szczegółowym omawianiu treści zacepionych artykułów ks. prof. Archutowski stwierdza, że przez 20 lat śledził z zaciekawieniem liczne w Europie procesy o mordy rytualne, jednak wszelkie tego rodzaju przypuszczenia poddaje w wątpliwość. Powołuje się tutaj na Talmud, który, jak stwierdza, na ten temat nie posiada żadnych wskazania. Zaznacza jednak, że w ciągu wieków i w następstwie licznych cenzur, Talmud mógł stracić przepisywane wskazania, o ile one kiedykolwiek istniały. Nie wyklucza jednak, że mordami zajmowały się jakieś sekty ortodoksyjne, potrzebujące krwi dla swych praktyk kabalistycznych. Osobiście jednak gotów temu nie wierzyć. Stwierdza natomiast, że cytaty, dotyczące stosunku żydów do obcych czy kobiety, są naogół wiernie tłumaczone.

Na temat znaczenia słowa „goi” toczy się obszerna debata. Wywody ks. Archutowskiego, popierane w każdym niemal słowie cytatami i powoływaniem się na odnośne dzieła, budza nie zwykłe zainteresowanie publiczności — tak narodowych socjalistów, jak i żydów, wśród których znajdowało się wielu korespondentów prasy żydowskiej.

Z kolei przemawiali prof. dr. Schor, który złożył uroczystą deklarację, że ani z tradycji, ani też z nakazu literatury żydowskiej mordy rytualne nie miały i nie mają miejsca. Na temat wywodów przedmówcy rozwinął się poważne o przeobrażeniach, jakim w ciągu tysiadców ulegał Talmud. Podobnie też uzasadnia życiowymi względami wrogi stosunek żydów przeciw obcym, którzy pragnęli ich ujarzmić oraz na

nie, czasy późniejsze, gdy żydzi byli w ciągu wieków prześladowani.

Przecząc wrogemu stosunkowi żydów przeciw chrześcijanom oraz twierdzeniom, jakoby każdego dziennie przeciw nim odmawiali modlitwy, powołuje się na jeden z ustępów przemówienia ks. prof. Archutowskiego i podkreśla, że modlitwa ta oficjalnie uwzględniona jest w żydowskich modlitewnikach szkolnych przez Min. Oświecenia i Wyznań, które również stał na stanowisku, że tradycyjny tekst o wrogach nie może dotyczyć katolicyzmu. Mimo wielkiej niezależności obu biegłych, wywody nie odbiegają rażąco od siebie.

Rabin Chamaldes ograniczył się do historycznego omawiania zagadnienia bytu żydowskiego w Polsce, gdzie, jak podkreślał, wykazywał, że kraj ten kroczy zawsze po linii sprawiedliwości i bez podstaw nie pozwolił nikogo skrzywdzić, ani też przeciw niemu szerzyć bez podstaw nienawiść. W tym względzie powołuje się na wyrok króla Stefana Batorego, który, jak to z odczytywanego tekstu wynika, w XVII wieku badał wszechstronnie sprawę mordów rytualnych i wydał surowe orzeczenia, nakładające wielkie kary na tych, którzy, nie mogąc twierdzeń uzasadnić, szerzą niepokój publiczny.

Po przemówieniach, przepłata

nych przerwami, niezmiernie ciekawymi dyskusjami pomiędzy biegłymi oraz obroną pozabawionego zastępcy oskarżonego, powołującego się bez uzasadnień na jakieś antypolskie konferencje żydów w Londynie — zabrał głos prokurator p. Krieger. Prze prowadził on rozległy wywód o dziejowej tolerancji polskiej oraz strukturze obowiązującej Konstytucji, która równorzędnie chroniąc uznane wyznania, nakazuje przeciwstawić się wszelkim a nie uzasadnionym problemom ponizania jakichkolwiek narodowości czy religij. Z tego też powodu domaga się ukarania oskarżonego.

Oskarżony w ostatnim słowie

stwierdza, że z uwagi na wystąpienie z organizacji narodowych socjalistów i panujące tam ciągle rozłamy nie mógł się przygotować do rozprawy, która prowadzona jest na niezwykle wysokim poziomie. Podkreśla, że nienawiść do żydów czuje z uwagi na to, że są oni czynni zawsze przy wszelkich akcjach antypaństwowych, i że również w życiu codziennym są przyczyną korupcji, handlu żywym towarem i t. d. Akcentuje, że jakkolwiek dzisiaj jest bezbronny — to czuje idąc tymczasem, kiedy zapanuje ruch, któremu mimo wszystko holduje. Była to mowa raczej wiecowa i ryzykancka, gdyż i tak oskarżony był przekonany, że wyroku skazującego nie uniknie.

S. s. o. p. Głowacki zapowiedział ogłoszenie wyroku później.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony został skazany na 9 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 3 lata, dalej zasądzono na rzecz Gminy Żydowskiej 200 zł. oraz obciążono oskarżonego kosztami sądowymi.

Oskarżony został natomiast uwolniony za artykuł „Żydzi i kobiety”. W uzasadnieniu wyroku sędzia podniósł, że jakkolwiek niektóre cytaty są ścisłe, to jednakże nie uprawnia do oskarżenia go do ponizania religii żydowskiej, do podsyłania mas w nienawiści oraz do żądania spalania żydowskich ksiąg. Skazany zapowiedział apelację.

Plan gospodarczy Rządu

Zmiany na stanowiskach podsekretarza stanu

Bezpośrednio po objęciu urzędowania nowy premier prof. Kozłowski odbywał wewnętrzne narady z członkami Rządu celem opracowania planu gospodarczego na najbliższy czas. Z powodu tych rozmów nie zwołano posiedzenia Rady Ministrów. Obecnie plan został już ustalony. Pierwsze posiedzenie nowego Rządu odbędzie się pod przewodnictwem premiera prof. Kozłowskiego w początkach przyszłego tygodnia.

Zanowiadziano, po zmianie Rządu, zmiany na stanowiskach podsekretarza stanu zostaną przeprowadzone w ciągu najbliższych dni. Zmiany obejmują jedynie Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwo Skarbu.

Z Prezydium Rady Ministrów ustępuje wiceminister Lechnicki, któremu podlegały sprawy gospodarcze i obejmuje podsekretariat stanu w

Min. Skarbu na premierze prof. Kozłowski. Następnym podsekretarzem stanu w Min. Skarbu, który nie został obsadzony po objęciu Min. Oświaty przez p. Wacława Jędrzejewicza, obejmie dyrektor Banku Akceptacyjnego p. Stanisławski. Do Prezydium Rady Ministrów przejdzie w charakterze dyrektora Biura Ekonomicznego dotychczasowy naczelnik wydziału w Min. Skarbu dr. Jerzy Nowak.

Mówił się również, że dyrekcję Banku Akceptacyjnego ma objąć jeden z obecnych wiceministrów. Chwilowo, tyle. Czy załad jeszcze dalsze zmiany na stanowiskach podsekretarza stanu, jeszcze niewiadomo. Na ogół jednakże panuje przekonanie, że na tem zostanie wszystko wyczerpane.

Natomiast w najbliższym czasie za padnie decyzja w sprawie obsadze-

nia stanowiska wojewody kieleckiego, opróżnionego po objęciu przez p. Paclorkowskiego Ministerstwa Opieki Społecznej.

W związku z wewnętrznymi pracami rządu nad zagadnieniami gospodarczymi rozeszły się pogłoski, że w nowym programie wiele uwagi poświęcone będzie sytuacji wsi. Znalazło to swój wyraz w odpowiednich krokach Rządu, które pójdą po linii udzielenia wydajnej pomocy rolnictwu.

Mówia również, że zapadła decyzja rozszerzenia pomocy kredytowej banków państwowych. W pierwszym rzędzie wchodzi tutaj w rachubę samorząd, których gospodarka dalej gwarantuje, że kredyt zostanie odpowiednio zużyty, oraz dalsze zwiększenie kredytów na budowę mieszkań.

Fala krwawych strajków w Ameryce

Wiele osób rannych i zabitych od kul karabinowych

TOLEDO (Ohio) (PAT). Po chwilowym uspokojeniu wczoraj wieczorem wybuchły znów rozruchy w Autolite Factory. Oddziały gwardji narodowej daly salwę ponad głowami tłum, lecz zabłąkane kule zraniły ciężko trzy osoby, które przewieziono do szpitala.

Dalsze rozruchy spowodowane były zajściem między oficerem gwardji narodowej i jednym ze

strajkujących. Pięciotysięczny tłum strajkujących odmówił wzywaniu do rozejścia się i zaczął się posuwać ku budynkom Autolite Factory. Tłum, prac naprzód, poturbował wielu szeregowych gwardji narodowej, których obecność wywoływała szczególne rozdrażnienie. Z tłumu padały okrzyki: „Niech idą do diabła!”, „Wygnąć ich z miasta!” Podejmowane przez rozsądniejszych obywa-

teł próby powstrzymania strajkujących od rzucania kamieniami na gwardję pozostały daremne. Dotychczas aresztowano 23 osoby. Sytuacja uważana jest za poważną.

O północy liczba ofiar w Autolite Factory obliczana była na 2 zabitych i 11 rannych od kul karabinowych i rewolwerowych, oraz wielu poturbowanych od uderzeń pałkami i kamieniami.

Nowe zamachy bombowe hitlerowców w Austrii

Wybuch w pałacu arcybiskupim

WIEN (PAT). Urzędowy komunikat donosi, że 23 maja wybuchła bomba w podwórzu arcybiskupiej rezydencji w Salzburgu. Wybuch wyrządził poważne szkody. Dochodzenia wykazały, że bomba ukryta była w śmietniku na podwórzu.

W godzinach wieczornych dn. 23 maja wybuchła bomba w kio-

sku z kwiatami w miejscowości pod Salzburgiem. Szkody wynoszą 10 tys. szylingów.

Dnia 24 b. m. zrana wybuchło blaszane pudełko z materiałem wybuchowym w rękach 9-letniego chłopca, raniąc go ciężko.

Chłopiec stracił prawe oko. Sprawcy zamachu na dwóch policjantów w miejscowości

Dorf zostali aresztowani. Są nimi: robotnik rolny Reibl, znany narodowy socjalista i murarz Schoenleitner, który doniedawna należał do stronnictwa socjaldemokratycznego, a ostatnio zaś sympatyzował ze stronnictwem narodowo-socjalistycznym. Zamachowcy, którzy przyznali się do czynu, odpowiadać będą przed sądem doraźnym.

Od świtu do nocy

Posel szwedzki w Warszawie min. Einar Hennings został mianowany posłem szwedzkim w Paryżu na miejsce hr. Ehrensvaerd, który z powodu wieku przehodził w stan nieczynny.

Kolejarz francuski Reimal, aresztowany przed kilku dniami w Kehl pod zarzutem wypowiedzenia obraźliwych słów o III Rzeczy, został skazany przez sąd niemiecki na miesiąc więzienia.

Trwające od kilku tygodni rokowania w sprawie długoterminowych pożyczek niemieckich mają się zakończyć w najbliższych dniach. Podobno Niemcom przyznane zostanie 6-cio miesięczne moratorium dla wszystkich pożyczek z wyjątkiem pożyczki Dawesa i Younga. Mówi się już teraz, że Niemcy zachecone dotychczasowymi sukcesami na odcinku nieplacenia długów wystąpią po uzyskaniu tego moratorium o udzielenie im dla wyłączonej dwóch pożyczek.

Między Anglią a Japonją rozpoczęły się wstępne poufne rozmowy w sprawie układu morskiego. Do rozmów tych przyłączy się również Ameryka.

Śmierć w kopalni

KATOWICE. (PAT). W podziemiu kopalni „Anna” w Pszowie uległ zaccadzeniu gazami górniczymi K. K. K. i Ogórczyk. Obaj ponieśli śmierć przez uduszenie. Sztymy Fausten i trzech górników uległo cięższemu zatruciu. Po wydobyciu na powierzchnię przewieziono ich do szpitala.

Przed jutrzejszymi wyborami do rad miejskich

Jutro, w niedzielę, dnia 27 b. m. odbędą się wybory do rad miejskich w 335 miastach województw centralnych, wschodnich i południowych. Termin ten nie obejmuje wszystkich miast. W niektórych odbędą się wybory w terminie późniejszym, mianowicie dnia 10 czerwca. Termin wyborów w Warszawie jeszcze nie został wyznaczony, aczkolwiek akcja przedwyborcza jest już w pełnym toku.

Wybory do rad miejskich to bardzo ważny akt. Mają one przecież zdecydować o gospodarce miejskiej na okres lat pięciu. Jak dotąd, gospodarka ta jest naogół niesłychanie zaniedbana i znajduje się w stanie fatalnym. Pod względem finansowym niektóre miasta nasze tak dalece zalegają z wyplatami, że poprostu są niewypłacalne, czyli są bankrutami. Inwestycji nie prowadzi się prawie zupełnie, lub wcale nie, a przedewszystkiem miasta nie wypełniają swego obowiązku, który w chwili obecnej wysuwa się na czoło wszystkich zadań samorządów miejskich, mianowicie nie spełniają swoich zadań w walce z bezrobociem.

Nie można za to wszystko winić jedynie kryzysu. Niewątpliwie kryzys ciąży także na samorządach miejskich, ale jeszcze bardziej ciąży na nich zła, nieodpowiednia gospodarka. Można gospodarować gorzej albo lepiej także gdy się ma mniej pieniędzy. A przecież nawet w obecnych czasach kryzysu, budżet wszystkich samorządów miejskich w Polsce wynosi olbrzymią sumę 800 milionów zł, czyli dwie piąte całego budżetu państwa. Jest to — powtarzamy — suma olbrzymia. Gdy się nią będzie dobrze gospodarować, skutki tego dla ludności będą błogosławione.

Nie będziemy się rozwodzić nad przyczynami złej dotychczasowej gospodarki miejskiej. Są one powszechnie znane. Składają się na nie nastawienie polityczne w radach miejskich, walki partyjne, załatwianie spraw pod kątem partyjnym, a często zupełnie osobistym, a to wszystko z zupełnym pominięciem interesów ogółu ludności i miasta. Drugą zasadniczą przyczyną to brak w zarządach miejskich lu-

dzi kompetentnych, fachowych, znających się na gospodarce miejskiej.

Ten stan rzeczy niedzielne wybory do rad miejskich muszą zmienić zasadniczo. Muszą wyrzucić raz na zawsze z rad miejskich nastawienie polityczne i partyjność. W wyborach rozstrzygać powinien wyłącznie moment gospodarczy. Do rad miejskich trzeba wybrać jedynie ludzi fachowych, znających się na gospodarce miejskiej i którym można ufać, że będą pracować dla dobra ludności i rozwoju miasta, mając przedewszystkiem na widoku najważniejszy problem chwili: walkę z bezrobociem i niedź.

Takie hasło rzucił obóz prorządowy i znalazło ono powszechne zrozumienie. Wypowiedział się za nim Zw. Przemysłowców, Zw. Przemysłowców, Zw. Rzemieślników Chrześcijańskich, Centrala drobnych kupców, Zw. Kupiectwa Polskiego, różne organizacje kolejarzkie, Zw. Zw. Zawodowych i różne lokalne organizacje robotnicze i społeczne, których tu wszystkich wyliczać nie możemy. W Łodzi np. za tem hasłem wypowiedziało się 160 organizacji społecznych. Obóz prorządowy i łączące się z nim organizacje wystawiły wszędzie wspólną listę Nr. 1 pod nazwą Bloku Gospodarczego. Nie trzeba sądzić, że na liście tej znajdują się tylko członkowie B. B. W. R. Tak nie jest. Są na tych listach w ogromnych ilościach ludzie, nie mający nic wspólnego z B. B. W. R., ale którzy uznają, że platforma współpracy gospodarczej jest w tej chwili dla naszych miast jedynym ratunkiem, że trzeba wybierać jedynie ludzi fachowych, chcących pracować dla dobra ogółu ludności i którym można ufać.

I ta lista Nr. 1 ma już teraz olbrzymi sukces. W około stu miastach zgłoszono tylko jedną li-

stę Nr. 1. I tak: w województwie wołyńskim na 17 miast, w których rozpisano wybory, w dziesięciu zgłoszono tylko listę Nr. 1. W tych miastach więc wybory nie odbędą się, a kandydaci listy Nr. 1 będą automatycznie radnymi. W trzech miastach: Sarnach, Dąbrowicy i Rokietnie, głosowanie zdecyduje jedynie o podziale kandydatów Bloku Gospodarczego na radnych i zastępców, a to ze względu na więcej niż podwójną ilość kandydatów na liście. Normalne wybory w tem województwie odbędą się tylko w Dubnie, Krzemieńcu, Uściługu i Lubomli, przyczem w Dubnie i w Krzemieńcu Blok Gospodarczy występuje jako jedyna lista polska.

W woj. nowogródzkim na 10 miast, w których rozpisano wybory, głosowanie odbędzie się tylko w Lidzie. W pozostałych 9 miastach, w Nowogródku, Baranowiczach, Wołozynie, Stolpcach, Nieswieżu, Stoniemiu, Lelcu, Dzieciole i Lachowiczach złożono jedynie listę Nr. 1.

W woj. poleskim w Wysokiem, Kamieńcu Litewskim, Pruzanie, Berezie Kartuskiej, Kowcju, Różanie, Kobryniu, Stolnie i Dawidgródku, razem w dziesięciu miastach zgłoszono tylko listę Nr. 1.

I tak jest w około stu miastach. W innych, jak np. w Siedlcach, wybory się nie odbędą tylko w niektórych okręgach, gdzie zgłoszono tylko listę Nr. 1. Ale nie wszędzie jest tak idealnie. W niektórych miastach walka wyborcza przemieniła się w dziękuję, jak np. w Łodzi, gdzie zgłoszono pięćdziesiąt kilka list w Grodnie zgłoszono 12 list, w czem 7 żydowskich. W Łomży w Białymstoku po 7 list i t. p.

Lecz co to znaczy? Ludność tak rozumie, że jej interes leży w zwycięstwie hasła gospodarczego, w pracy dla rozwoju miasta i w walce z bezrobociem.

Wielki stały konkurs

zadań i ciekawych pytań

Otóż i rozpoczynamy trzeci tydzień naszego wielkiego kon-

kursu. Jak zdołaliśmy się przekonać liczba uczestników tego konkursu stale wzrasta. Ano nie dziwnego cenne nagrody, nie ca, a zadania nie są zbyt trudne, przekonali się o tem przecież już niektórzy Czytelnicy „na własnej skórze“. A więc do roboty!

1. ZAGADKA

Jaki to przedmiot składa się z pół litery?

2. PYTANIE

Jakie zalety powinien mieć 100-procentowy mężczyzna, a jakie kobieta?

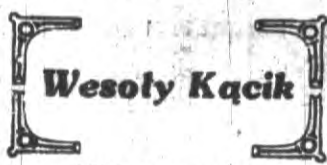
Oczywiście, że o zaletach kobiet będą pisać mężczyźni, a o tych ostatnich kobiety. Uwaga. Termin nadsyłania odpowiedzi, wraz z kuponami, od 2 do 6 czerwca br.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 13
Nr. gazety 146

Pierwszy „pociąg powietrzny“

MOSKWA. (PAT). Udane wloty „pociągów powietrznych“ (szybowiec za samolotem) znalazł zastosowanie praktyczne w świetle awiacji. Znajdują się już w budowie szereg wielkich szybowców towarowych — mogących unieść półtorej tonny. Szybkość lotu szybowca towarowego — wy-

nosi do 180 km. na godzinę. Projektowana jest również budowa szybowców ze słabym motorem (5 lub 6-krotnie słabszym od normalnego). Szybowiec zmotoryzowany byłby dielotowany jedynie na starcie — zaś po osiągnięciu pożądanego wysokości konfigurowałby lot samodzielnie.



Wesoły Kacik

BAJKA O DOBRYM KAMIENICZNIKU

Był sobie dobry młody człowiek, który po śmierci stryja odziedziczył 4-piętrową kamienicę. Zaraz po pogrzebie stryja wezwał do siebie administratora.

— Ile dochodu przynosi moja kamienica? — spytał.

— 4 tysiące miesięcznie, — uśmiechnął się błogo administrator.

— Ho, ho! Dużo! — zdziwił się dobry młodzieniec i kazał sobie pokazać listę komornego.

— Aleście zdzierali z tych biednych lokatorów! — zawołał. — Coś okropnego! Od tego miesiąca obniżam wszystkim komorne o połowę.

Administrator aż się zachłysnął ze zdumienia.

— Ależ panie gospodarzu!...

— Zadne „ale“! Nic pan tu nie ma do gadania. Powiedziałem obniżyć, to obniżyć.

Kiedy na pierwszego administratora zaczął odwiedzać lokatorów, zdumienie wszędzie było wielkie.

— Co się stało? — pytał pobladły ze wzruszenia lokator pierwszego piętra, kiedy mu administrator, zamiast 140, kazał zapłacić 70 złotych.

— Co się miało stać? Gospodarz zniżył komorne.

— Dlaczego?

— Dlatego! — mruknął wściekłe administrator i odmówił wszelkich wyjaśnień.

Wśród lokatorów zapanowała radość. Ale po radości przyszło zastanowienie.

— Coś w tem musi być! — szepotali lokatorzy. — Kamienicznik z dobrego serca tyle forsy nie darowałby.

— Może zwariował?

— Iii... nie! Widziałem go wczoraj. Zdrowo wygląda i rozmawiał z dozorcą zupełnie przytomnie.

— Więc co? Może się dom zarysował i się ma zawalić? A gospodarz chce nam ostatnie godziny życia ośmieszyć.

— Albo może jakaś zaraza jest w kamienicy?..

Na lokatorów padł strach... Nic innego, tylko domowi grozi jakieś niebezpieczeństwo!.. Gospodarz chce mieć mniejszy grzech na sumieniu i zniża komorne.

Pierwszy wyprowadził się lokator pierwszego piętra z frontu.

— Już ja się znam na dobrem sercu kamieniczników — powiedział. — Wolę życia nie ryzykować.

Wzrost za nim poszło drugie piętro.

— Może im jeszcze za drogo? — zaszepcił się gospodarz, gdy usłyszał o wyprowadzających. — Niech pan im zniży jeszcze o połowę.

Kiedy wiadomość o nowej obniżce doszła do lokatorów, nikt już nie wątpił, że szykuje się nieszczęście. W panicznym strachu zaczęto się wyprowadzać. Po tygodniu dom stał pusty.

To wszystko bajka. Ale jest w niej żdźbło prawdy. Nikt nigdy nie wierzy, żeby kamienicznik dobrowolnie obniżył komorne.

Napoleon Sądek

SPORT

STANY ZJEDNOCZONE — MEKSYK 4:2.

Wczoraj na stadionie Mussoliniego w Rzymie odbył się mecz piłkarski między państwami Stany Zjednoczone — Meksyk. Mecz toczył się o prawo wejścia do zespołów finałowych 16 drużyn, które w dniu 27 b. m. w różnych miastach włoskich rozpoczynają rozgrywkę decydującą o tytule mistrza świata. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem w zwycięstwem drużyny Stanów Zjednoczonych w stosunku 4:2.

CZTERY MECZE LIGOWE

W najbliższą niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze ligowe: w Warszawie Polonia — Strzelec, w Krakowie Wisła — Pogon, w Poznaniu Warta — Cracovia i w Łodzi LKS — Garbarnia.

Poza tem w sobotę odbędzie się mecz o mistrzostwo podokręgu robot między Słazą a Gwiazdą. Mecz ten najpóźniej zadecyduje o tytule mistrza klasy A pod. robot.

WYŚCIG KOLARSKI BERLIN — WARSZAWA

Polski Zw. Tow. Kolarskich, w związku z koniecznością ustalenia reprezentacji Polski na wyścig szosowy Berlin — Warszawa postanowił, aby do dnia 24 czerwca została wyznaczona elita najlepszych kolarzy w liczbie 32, poczem w dniu 29 czerwca odbędzie się specjalny wyścig eliminacyjny dla wspomnianych kandydatów, z pomiędzy których wyłoniona zostanie reprezentacja.

O MNIJSZE ODSZKODOWANIE

Do Rzymu wyjechał płk. Głabisz, który na kongresie Międz. Zw. Piłkarstwa reprezentować będzie Polskę. Między innymi rozpatrywana tam będzie sprawa odszkodowania dla Czechów w wysokości 32.000 złotych za nieoczekiwany do skutku mecz Polska — Cze. n. y.

Miejmy nadzieję, że płk. Głabisz uda się co najmniej wywalczyć i skłonić dyktarza ze Związku do zmniejszenia sumy odszkodowania.

DO WALKI O PUHAR EUROPY SR.

Decydujący mecz piłkarski między dwiema drużynami wiedeńskimi: FC. Wien i FAC. o prawo udziału w rozgrywkach o puchar Europy sr. zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem FAC w stosunku 2:1 (2:1).

GIGANTYCZNY WYŚCIG KOLARZY Z AZJI

Przed paru dniami wyruszyło z Taszkientu do Samary szesciu najlepszych kolarzy azjatyckich. Trasa wynosi 2.100 km. i prowadzi przez Karakstan, Ural i okręg środkowej Wołgi. Zawodnicy mają przebyć całą drogę w ciągu 27 dni.

FANTASTYCZNY WYNIK

Amerykański lekkoatleta, Torrance uzyskał w tych dniach w pchnięciu kulą fantastyczny wynik, a mianowicie 17 mtr. 19 cm.

Losowanie bonów inwestycyjnych

Wczoraj wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone NN 14933, 27671, 14000, 28502, 27440, 28020, 20517, we wszystkich dziesięciu seriach.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 „Życie kulturalne stolicy“. 12.05 Koncert orkiestry. 12.33 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Piosenki hiszpańskie. 15.35 „Chwilka lotnicza i przeciwważowa“. 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 „Deszcz pereł“ — reportaż muzyczny. 17.30 Transmisja uroczystości otwarcia ośrodka wodnego Rodziny Urzędniczej na Wiśle. 17.40 Odczyt. 18.00 Transmisja Nabożeństwa małego z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.05 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Recytacje poezji. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 20.50 „Z biegiem Wisły“ — popularne melodie polskie. 22.00 Muzyka taneczna.

„Z BIEGIEM WISŁY“

Dziś o godz. 20.45 rozgłoszenia stacyjna nadaje miła audycja o swojskim charakterze p. J. „Z biegiem Wisły“. Audycja ta będzie wielką wiaźanką melodyj i obrazków z nad Wisłą o przepięknej okolicy z zazielenia i polami Sandomierskimi, Mazowsze, Kurawy i Pomorza aż do brzegów Bałtyku. W audycji tej udział Michała Jaworskiego weźmie udział orkiestra Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota oraz szereg solistów.

Tyfusowy towar

(S. F.) Stragan z bitym drobiem w Hałach Mjrowskich, należący do p. Jankiela Rotenberga, cieszy się bardzo dużym powodzeniem.

Bolało to mocno właściciela sąsiedniego straganu, p. Wolfa Szpilera, który postanowił za wszelką cenę ostatecznie powodzenie konkurenta.

Stanął więc sobie w pobliżu straganu p. Rotenberga i widząc, że zbliża się któraś z jego klientek, zatrzymał ją.

— Przepraszam — pytał — czy pani ma dzieci?

— Mam.

— Cooo? — łapał się za głowę p. Szpiler. — Pani ma dzieci i pani kupuje drób u Rotenberga? Biedne dzieci. Ja już je widzę wic się z bólu! Jak można?... Rozumiem, ktoś zaprasza na obiad swoich wrogów. Wtedy śmiało może kupić od Rotenberga Wystarczy zjeść kawałek jego bitej kury, żeby dostać cholery... Ale dzieci?... Biedne małeństwa!... Gdzie jest pani macierzyńskie uczucie?..

— Bo co? — dopytywała się przerażona klientka.

— Czy pani wie, jaki on ma towar? — szeptał p. Szpiler. —

Pani myśli, że on ma bity drób?

To jest wszystko zdechnięte z choroby.

Jak kura ma tyfus, to kto kupi takie kury? Rotenberg.

Jemu wszystko jedno, czy tyfus, czy dezanterja, czy czarna ospa, byleby tanio.

On skupuje nieboszczyki z całej okolicy. Potem je bije z laską w łeb i się przysięga, że to bity drób...

Pani myśli, że on ma stragan z bitym drobiem? On ma szpital dla zakaźnych!...

Po takim przemówieniu klientka bladła przerażona...

— Co pan mówi? A ja w zeszłym tygodniu kupiłam u niego kurczaki!...

— He, he! — śmiał się Szpiler. — Pani wie, jakie on ma kurczaki? On bierze wróble i kładzie im w brzuch drożdże, żeby spuchły. A potem sprzedaje jako młode kurczaki.

Klientki, sprzedane przez p. Szpilera omijały stragan Rotenberga. Ale wreszcie p. R. dowiedział się o wszystkim i wnieśli przeciwko konkurentowi skargę do sądu.

P. Szpiler za bajki o „tyfusowych kurach“ uzyskał 2 tygodnie aresztu.

Miasto pod terorem obłąkanego

Zbrodniarz odpowiada za swe czyny

Krwicyznego wieczoru ani jeden z policjantów nie został zwolniony ze służby. Większość policjantów przebrana w... suknie kobiece spacerowała po ulicach miasta. Starano się w ten sposób sprowokować bandy, jeśli był w mieście, do nowego czynu. Był to pomysł Bordyckiego.

Wieczór przeszedł jednak bez żadnego wypadku. Zdarzyło się coprawda kilka awantur, ale, niestety, nie wywołał ich poszukiwany morderca.

Nazajutrz komisarz Bordycki w towarzystwie kilku uzbrojonych wywiadowców udał się do mieszkania Gruittów. Urzawszy komisarz Bordyckiego, stary Gruitt silnie zbladł. Zdołał się jednak szybko opanować i gdy Bordycki zapytał o syna, Gruitt twardo odpowiedział:

— Mówiłem już panu komisarzu, że syn mój przebywa w Kalifornii.

Na to Bordycki:

— Panie Gruitt, jestem głęboko przeświadczony, że pan nie toleruje krwawych wstępów syna, ale proszę nam nie utrudniać wypełnienia naszych obowiązków. Twierdzi pan, że syna nie ma w domu. Wszędzie jednak przemawia za tem, że syn pana jest w domu. Tylko, że za pewne ukrywa się.

Spokojna, acz zdecydowana postawa komisarza nie wywarła pożądanego rezultatu. Stary Gruitt w dalszym ciągu kategorycznie twierdził, że syn już od kilku miesięcy znajduje się w Kalifornii i ma wrócić do rodziców za kilka miesięcy.

Rozmowie komisarza z Gruittem przysłuchiwała się starsza kobieta. Była to, jak się okazało matka poszukiwanego przestępcy. Staruszka niespokojnie przemierzała pokój a od czasu do czasu wzrok jej kierował się do przymkniętych drzwi, prowadzących zapewne do innego pokoju. Chwilami zbliżała się do drzwi i zatrzymywała się. Opatrywała się plecami o drzwi, a wówczas w oczach jej błyskała tak straszliwa nienawiść, że gdyby komisarz Bordycki zauważył to spojrzenie, zrozumiałby najlepiej, że morderca... ukrywa się w tym lokalu.

W pewnym momencie Bordycki, zwróciwszy uwagę na staruszkę, zauważył jej dziwne zdenerwowanie. Zrozumiał, Grzech nie poprosił, by kobieta odsunęła się od drzwi, poczem pocieli by jeden z wywiadowców wszedł do tajemniczego pokoju.

Zaledwie wywiadowca wszedł do pokoju, rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Policjant padł na ziemię z przebitą czaszką. Skonał w meczarniach.

Bordycki natychmiast zakomenderował:

— Padnij!

Pozostali wywiadowcy i sam Bordycki padli na ziemię. Stali jedynie rodzice przestępcy. Po chwili nadły znów strzały.

Bordycki, leżąc na ziemi, dawał polecenia:

— A widzi pan, panie Gruitt, że miałem rację! Pański ukochany synalek wcale nie grzeje się pod słońcem kalifornijskim, a chce koniecznie ogrzać nas, nie szczęśliwych stróżów bezpieczeństwa publicznego. A ma chłopisko dobrą pukawkę. O, znów nabnął. Ciekaw jestem, na jak długo mu starczy. Chyba pan nie dostarczy mu nabołów. Zre-

szta pan nie ma prawa ruszyć się z miejsca. Jest pan aresztowany, aż do chwili, gdy pański kochany synalek zaprzestanie niepotrzebnie strzelać. Widzi pan przecież, że nie liczy się z ofiarami. Zabił wywiadowcę. A teraz dość gadaniny. Chłopcy, strzelać!

Zarepetowano broń. Padły strzały. Zbrodniarz ukryty w bezpiecznym miejscu walił z rewolweru raz po raz. Strzały były jednak niecelne. Wywiadowcy byli dobrze ukryci. Kule o bijały się o ściany, podłogę, rozbiły lustro, szyby i lampy. Jednocześnie i wywiadowcy strzelali na ślepo. Nie można było bowiem w żaden sposób ustalić, gdzie i w jakim miejscu zbrodniarz ukrywa się. Obustronna strzelanina trwała bezmała godzinę.

Wreszcie z głębi pokoju odezwał się głos:

— Dość strzelaniny. Poddaję się.

Bordycki dał znak ręką. Wywiadowcy przerwali strzelaninę, ale bynajmniej nie pochowa-

li rewolwerów. Upłynęła dziesiąta minuta.

Nagle na progu ukazał się rosy młodziwiec. Twarz miał zczerniała od dymu. Lekko uśmiechając się, podszedł do Bordyckiego i odezwał się:

— Słyszałem o panu. Wiem, że tylko dzięki panu wpadłem. A no trudno. Proszę mnie aresztować.

Gdy zbrodniarz zakuwano w kajdany, rozległ się głuchy stuk. To matka zbrodniarza padła na podłogę zemdlona.

Schwytanym przestępcą okazał się, jak słusznie przypuszczał Bordycki, tajemniczy terrorysta. Alfred Gruitt, znany w czasie pobytu w szkole pod przyzwiskiem: „Puginał”. Gruitta sprowadzono do gabinetu naczelnika policji.

Na wszystkie pytania dawał odpowiedzi bez zająknięcia a ze szczególnym zamiłowaniem opisywał chwile zeznania się nad ofiarami.

W kilka dni później Gruitt został zbadany przez lekarzy psychiatrów. Ci orzekli, że Gruitt

łatwo ulega atakom szału i w takich chwilach może popełnić najokrutniejsze rzeczy. W tym stanie rzeczy zdawało się, że Gruitt uniknie krzesła elektrycznego. Sprawa była jednak zbyt ostro traktowana przez policję. Szukano zemsty nad nieścisłym obłąkanym. Zatuszowano więc opinie biegłych i młody Gruitt zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem dokonania napadów na przechodniów z których kilku poniosło śmierć.

Prokurator, oczywiście, domagał się śmierci. Obrona znów wykazywała, że Gruitt nie jest odpowiedzialny za swe czyny. Rozpaczliwe wysiłki obrońców nie na wiele się zdały. Wyrok brzmiał: śmierć.

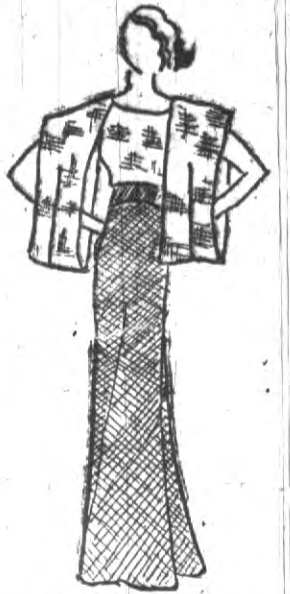
W chwili gdy Gruitt znalazł się na krześle elektrycznym, odezwał się:

— Powiedzcie mojej matce, że do ostatniej chwili o niej myślałem.

W minutę później skonał.

Miecz. Gór.

Coś dla Pani



Bardzo eleganckie dokompletowanie modnej sukni lnianej stanowi piękna i wytworna perleryna z tkaniny lnianej w pasy. Nadaje się szczególnie dla pań o pięknej postawie.



Niepożądane pokłady tłuszczu gromadzą się zazwyczaj na biodrach. Możemy je zniszczyć, stosując codziennie parominutowe masowanie rącznikiem, jak to widzimy na rysunku. Rącznik może być suchy lub wilgotny.

Walka z katastrofalnym stanem dróg

Przed kilku miesiącami powstało stowarzyszenie jedyne tego rodzaju na świecie, pod nazwą „Liga drogowa”, mające za zadanie propagowanie wśród społeczeństwa idei i znaczenia dobrych dróg w Polsce w całości naszego gospodarstwa społecznego. Że Liga taka jest celowa, potrzebna a nawet konieczna — wykazała jasno konferencja prasowa, odbyta w ubiegły piątek w Automobilklubie Polski. Szereg referatów na podstawie konkretnych dowodów i cyfr przedstawiło jasno ogrom katastrofy, która nam grozi.

Z roku na rok stan dróg pogarsza się coraz bardziej, żyjemy nadzieją, że jakoś tam będzie, a w rzeczywistości jesteśmy już bliżej momentu, kiedy w ogóle drogi nowoczesne przestaną u nas istnieć. Już i tak obecnie jesteśmy na ostatnim miejscu wśród cywilizowanych narodów, a stosunki drogowe u nas są o wiele gorsze, niż w egzotycznych krajach: Maroko, Kongo czy na wyspach Malajskich.

Wyjście z obecnej sytuacji widzi Liga drogowa w pierwszym rzędzie w zwiększeniu dotacji państwa na cele budowy i konserwacji szos. Fakt, że wydatki skarbu polskiego na drogi wynoszą zaledwie ułamek procentu ogólnego budżetu (do kładnie 0,7 proc.), podczas gdy Stany Zjednoczone poświęcają na to przeszło 40 proc. swych ogólnych wydatków, mówi sam za siebie.

Trudno jednak przewidzieć, by ludność nasza chętnie składała daninę na rzecz dróg samochodowych, nie tylko gotówką, ale nawet w formie, doskonale zresztą pomyslaną przez Ligę, szarwarków, skoro samochód stał się w Polsce czemś zupełnie niedostępnym nawet dla ludzi zamożnych. Walka o drogi musi być połączona z akcją zmodernizowania kraju.

W ostatnich latach automobilizm został w Polsce zupełnie zniszczony. Pod względem ilości wozów stojących w tyle za Ru-

munią i Albanją. W tym samym momencie, gdy Niemcy dają do tego, by każda rodzina miała swój samochód, którego cena ma nie przekraczać 2.000 zł, i osiągnąć w ten sposób idealny amerykański: 1 auto na 4 mieszkańców — w Polsce samochód jest najwyższym luksusem, o którym przeciętny obywatel nawet marzyć nie może.

Stan dróg i stan automobilizmu, rzeczy związane ze sobą tak nierozdzielnie, jak skutek z przyczyną, mają znaczenie nie tylko jako wyznacznik rozwoju gospodarczego danego kraju, ale odgrywają również nie-

poslednią rolę w dziedzinie zdolności eksportowych, obrony państwa i wielu innych.

Nie będąc bynajmniej luksusem, auto przyczynia się jako środek komunikacyjny, indywidualny i kolektywny, do wzrostu zamożności kraju. Zbędna byłaby argumentacja na ten temat, gdyż wszędzie już prawie uznano słuszność i racjonalność tej tezy.

Automobilizm bez dobrych szos, nie mówiąc już o autostradach, nie może i nie może się, ani istnieć. Bez rozwoju dróg niema automobilizmu.

Rekordy na morzu

W wieku szybkości, rekordowej gonitwy za czasem, małe różnice w budowie okrętów decydują o czasie podróży, ułamek wzięcia na godzinę stanowi kilka godzin, a niekiedy przy dłuższej przeprawie i dobie opóźnienia w przybyciu do portu macierzystego.

Od kilku lat poczyniono wielkie postępy w nadawaniu formy zarówno zewnętrznej, jak i podwodnej części okrętów. Nowe parowce odznaczają się zaletami zarówno hydrodynamicznymi, jak i aerodynamicznymi. Przy jednakowej sile maszyn i turbin oraz tym samym tonażu, okręty zbudowane w 1928 r. biją swoich poprzedników pod względem szybkości. Jak wyrównać tę różnicę, która wpływa na niekorzystnie powolniejszy ruch okrętów, należących do floty jednej i tej samej, np. linii okrętowej? Nie można powiększać oddziały maszyn, gdyż połączoneby to było ze zbyt wielkimi kosztami i prócz tego zostałoby za mało miejsca na kabiny dla pasażerów. Nie pozostało więc nic innego, jak nadanie kadłubowi okrętu innej formy, przedłużenie go. Wydłużając kadłub i nadając mu węższą formę, udaje się przy tej samej sile maszyn powiększyć szybkość. Messageries Maritimes przeprowadziło takie zmiany w kadłubie swoich

okrętów „Marianne - Pacha” i „Champollion”, osiągając przy tem przyspieszenie dla tych statków o 1 węzeł na godzinę, czyli 18 zamiast 17 węzłów. Niemieckie linie okrętowe przeprowadzają identyczne przeróbki w

czterech wielkich parowcach transatlantyckich o pojemności 21.000 ton każdy. Okręt „Hamburg” został np. przedłużony o 25 metrów, co wpłynęło na wzrost szybkości o 1 i pół węzła na godzinę.

Są jednak sędziowie w Rouen

Sędziowie w Rouen wywołali Francuzów od grożącego im niebezpieczeństwa w postaci przymusu słuchania. A było to tak: w Rouen miała się odbyć na cmentarzu wojskowym ceremonia żałobna ku czci poległych podczas wielkiej wojny. Poczesne miejsce wśród obecnych zajmował p. Metayer, deputowany oraz p. Levet, prezes związku b. kombatantów. Trzeba do dać, iż obaj ci panowie żywili dla siebie uczucia niepodszwite bynajmniej miłością bliźniego.

W pewnej chwili p. Metayer zabrał głos, aby wygłosić dłuższe przemówienie. Dodajmy jeszcze, że p. Metayer jest nie tylko deputowanym, ale i merem, t. j. burmistrzem Rouen.

Ukazanie się czcigodnego pana na mównicy wystarczyło, aby „przyjacielskie” uczucia p. Leveta wzbudziły gorącym polemieniem.

Zwrócił się do swoich kolegów, zakomenderował głośno: „Zwrot na prawo!... Marsz!” — i wraz z nimi wymaszerował z cmentarza.

Manifestacyjny odwrót p. Leveta i jego kolegów wystarczył p. Metayer, aby wnieść skargę do sądu przeciw swemu wrogowi o obraze. Sąd miał za tem przed sobą do rozstrzygnięcia kwestię precedensową (gdyby był przyznał rację skarżącemu i osadził p. Leveta, strach pomyśleć, co by się stało!).

Każdy słuchacz, każdy przygodny uczestnik konferencji, odczytu, wiecu i t. d., któryby pozwolił sobie na opuszczenie sali przed szczęśliwym zakończeniem mowy, zostałby ukarany grzywną za obrazę.

Na szczęście sąd odrzucił skargę p. Metayera, jako niezasadną.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Był to wielki cios dla Moniki. Pierwsza miłość — i odrazu taki bolesny zawód. Mężczyzna, którego chciała swoją miłością wywyższyć, wolał paść jeszcze niżej... Gdyby jeszcze miała matkę, któraby ją ostrzegła przed niebezpieczeństwami życia, ojca, któryby ją uzbroił przeciw wileczym łajpom zdrad, możeby jakoś łatwiej oparła się zwątpieniu i rozpaczy... Możeby nie potoczyła się tak odrazu w głąb...

Pobladała tak straszliwie, tak była tym przejęta, że była bliska omdlenia. Nie chciała wszakże pokazać swej słabości tym wszystkim mydłkom, którzy siedzieli dokoła niej. Wytrzymała do końca obiadu i tylko zaraz po deserze wyszła nieznacznie...

Gdy wszakże tylko dopadła swego pokoju, rzuciła się tam na łóżko w szale rozpaczy i oburzenia na tego, który zdradził ją tak niezgodnie i tak boleśnie zdrwił z jej pierwszego, wiśniowego i tak pięknego uczucia. Marzyła teraz tylko o jakimś całkowitem unicestwieniu, o śmierci, jako wyzwoleniu z tego bezmiarów bólu i żalu.

Pelcia wszakże nie traciła jej podczas obiadu z oka ani na chwilę. Jako kobieta, doskonale zdawała sobie sprawę, co się dzieje w duszy Moniki. To też szybko przeprosiła gości i wpadła przedko do pokoju Moniki w obawie, aby doprawdy nie stało się jakie nieszczęście.

Zastąpiła Monikę, wjechała się na łóżko w piekielnej udreće, wstrząsana napadem rozstroju nerwowego... Przez chwilę Pelcia poczuła okropne wyrzuty sumienia...

Rzucała się Monice na szyję, zasypując ją gradem pocałunków, pieścizot i łącząc jej lzy ze swoimi. Monice te objawy czułości nieco uspokoiły. Odzyskiwała świadomość, ale to jeszcze bardziej przyprzymnożyło jej ogrom nieszczęścia. Wstrząs nerwowy znów powrócił a wraz z nim szaleńczy gniew, straszliwa wściekłość, spotęgowana poczuciem bezbronności i niemożnością zapomnienia.

Szlochając i łkając, zaliła się Pelc: — Ach, jak mi smutno i źle!.. O, jakie to życie jest wstretne!.. Jaki świat jest obrzydliwy!..

— Dziecinko moja, rozumiem twój ból, jak mało kto, bo i ja w swoim czasie to przeżywałam. Chcesz, żebym ci dała coś, co ci uspokoi, nienadługo, co-

prawda, ale przynajmniej umożliwi ci porządkowanie i odzyskanie chęci do życia?.. Chciałabyś zanurzyć w głęboki sen, dający rozkosz i zapomnienie wszystkich kłopotów?

— O, tak... tak!.. Zapomniałam!.. Zapomniałam!..

— Oto ono — rzekła Pelc, pokazując Monice małą ampułkę o srebrnej główce.

— A cóż to takiego?

— To sen ze słodkimi, rozkoszowymi marzeniami, które dadzą ci owe wyśnione i uniesione szczęście, do którego dążysz i którego na jawie zaprzęć ci narazie nie sądzono...

— A jak to się nazywa?

— Morfina...

— I to nie jest szkodliwe?

— Ja to używam bardzo często i jakże widział, mi nie szkodzi. To daje szczytowa rozkosz, szczęście, raj...

— Ach, więc daj daj mi to, daj, moja kochanie!..

— zawołała Monika, łapczywie wyciągając rękę ku zgubnemu zastrzykowi.

Pelcia zabrała się do dzieła z wielką wprawą. Wszczyła morfina do strzykawkę... Lekkie ukłucie igły w ramie Moniki, zastrzyk... po chwili Monika zasnęła z błogim uśmiechem szczęścia na obliczu, z którego jeszcze spływała ostatnia łza gorzkości...

Pelcia była trochę niespokojna, więc przeniosła śpiącą Monikę do swej sypialni i czuwała nad nią.

Ujrzała ją więc Monika nad sobą, gdy najajutrz obudziła się, złamana, zmęczona, wyczerpana i zmiażdżona... Nie mogła ruszyć ręką ani nogą, a w miedzy czuła straszliwą, bezdenną pustkę...

— I cóż? Miałam słusność? — zapytała Pola.

— Ach — odparła Monika namietnym szeptem, rozmarzona i uśmiechnięta. — To było cudne, wspomnienie... Słuchaj!.. dasz mi jeszcze trochę tego?

— Jak będziesz grzeczna i posłuszną, nie tylko zechcesz...

Monika przedagnała się rozkosznie...

Rozmarzyła się, przypominając sobie czasowe przeżycia... O, Boże, Boże!.. Przecież to był raj na ziemi!.. Na samo wspomnienie o tym, że jej ciało wstrząsało się jeszcze w rozkoszowym drzewcu...

Dotychczas wydawało się jej, że najrozkoszniejszym przeżyciem był ów pierwszy pocałunek Kardeckiego... Odtąd to było stokrotnie więcej i trwało nie tylko krótką chwilę, lecz jakby wieczność... Było to niustannym pławieniem się w błogości, która nie da się porównać z niczym... ani z upiciem się najsłodszym winem, ani z upojeniem najnamietniejszymi uściskami... Szczętu rozkoszy miłośnej niemożność przedłużyć; niesposób zatrzymać w miejscu tego burzowego zachłyśnięcia się oszalamiającym drzewcem... A tu — to samo lub nawet jeszcze więcej — w nieskończonym, bezgranicznym trwaniu... O, jaka szkoda, że się człowiek jednak potem budzi!.. Ciepłe wspomnienie, że Pelcia mówi, iż to da się jeszcze powtórzyć... A więc tak, tak, powtarzać wciąż i bez końca!.. Stawiała jakiś tam warunek?.. Ma jej być posłuszną i grzeczną?.. Ależ chętnie!.. Wszystko uczyni, przed niczem się nie cofnie, aby wzamian za to móc znów tak plawić się w nieziemskiej, zachwycającej, porwijającej, odurzającej, niebiańskiej rozkoszy...

Potem zaś nastąpił zwykły skutek domorfinowy. Tak samo, jak zresztą, po zażyciu proszku kokainy lub heroiny, wypaleniu fajki któregoś z haszyszów wschodnich, jak opium, peyoti lub inne, bardziej jeszcze wyszukane. A więc: najsłabszy bezwład i bezmyślność, przerażająca pustka w głowie i jedno tylko pragnienie: jeszcze, jeszcze oraz bezgraniczna wdzięczność i oddanie dla dostawcywni tego upojenia...

Iluż mężczyzn korzysta z tego dla podporządkowania sobie kobiet. Której nie zdola zdobyć się drogą normalną, tę wleaga się w zasadzkę dawka lekkiego narkotyku, a potem już kobieta staje się jego niewolnicą, bezdusznym narzędziem w jego ręku. I gotowa wtedy na jego rozkaz iść na najgorsze, na poharbienie, na nierząd, nawet na zbrodnię, bo narkotyk gabiła zupełnie wolę i świadomość dobra i zła...

Kto raz wpał w jego sieć, ten przeważnie nigdy już z niego wydosiąć się nie potrafi...

Pelc widząc stan Moniki, umiarkowanie zaczęła znów jej opowiadać o Relu.

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej sfery w świecie arystokracji

LIZA ZRONIŁY PANIENSKIE ŁOŻECZKO LILI...

Lila wbiegła do domu, jak burza. Biegając do swego pokoju, gdziejmowała po drodze rekawiczki i kapelusik, rzucając wszystko w ręce biegnącej za nią służącej.

— Co się jaśnie paniencze tak śpieszy? — pytała się Polcia ze śmiechem.

— Niechże mi Polcia teraz nie zwraca głowy!.. zawołała wpadając do swego pokoju. — Proszę mi zaraz połączyć telefon!..

Kilkakrotnie zdenerwowana stukając widelkami, zanim otrzymała połączenie.

Telefon odebrał służący.

— Jasnie pan hrabia nie może teraz podejść do telefonu — oznajmił Lili uroczyście.

Rzuciła ze złością słuchawkę.

— Widocznie mamcia jeszcze nie przyszła do siebie.

Lila wsądziła paluszek między swoje białe ząbki i zacisnęła je mocno, aż do bólu.

— Nie wytrzymam w tej niepewności!.. Muszę wiedzieć prawdę, wszystko, całą prawdę i to jak najprędzej!.. — myślała.

Telefonowała jeszcze kilkakrotnie do Noderskiego, ale służący niezmiennie odpowiadał jej, że pan hrabia nie może rozmawiać, wreszcie powiedział, że opan hrabia wyszedł.

To najbardziej zabolało Lile.

— To taka miłość? — myślała zrozpaczona. — Obiecał zatelefonować sam do mnie i nie zrobił tego?.. Wszedł?.. Dłga?.. Z kim?.. Z mamcią... A może służący powiedział tam, żebym się wreszcie uspokoiła i przestała telefonować?.. Dlaczego jednak mamcia nie wraca?.. Została tam?.. U niego?..

Lila była coraz bardziej wzburzona. Coraz bardziej niespokojnie myśli obiegaly jej młoda główka, coraz bardziej przykre, niemile, nieufne.

Brak doświadczenia życiowego nie pozwalał jej zastanawiać się nad tem, co się stało, rozważyć po-

dejrzonia, usunąć te, które były wrodzone niemożliwe. Przyjmowała wszystko, cokolwiek przyszło do na myśl kierując się uczuciem, nie rozsądkiem.

Wydawało jej się dostatecznym dowodem braku miłości ze strony Stefa, że nie zatelefonował. Zachowanie matki stawało coraz bardziej pod znakiem zapytania. Oczytana w rozmaitych romansach francuskich przypominała sobie teraz Lila podobieństwo książkowe sytuacji.

— Jeśli przyszła uchronić mnie od kłopotu, toby nie mój!.. — powiedziała sobie. — A więc co innego sprowadziło ją do mieszkania Stefa!.. Na pewno!.. Kcha go!.. I on ja!.. Została u niego!.. Pogodzili się widocznie i on nie chce podejść do telefonu!.. Nie chce z nami rozmawiać, pochłonięty miłością mojej matki!.. Ale to jest straszne, okropne!..

Lili poczuła się taka samotna na świecie, taka opuszczona, nieszczęśliwa, że nie mogła opamiętać płaczu, który ją dławił. Upadła ze szlochem na swe łóżeczko panienskie i na białej poduszce ukazały się zaraz wielkie mokre ślady łez.

Uspokoiła się dopiero po dłuższym czasie.

Nie mogła usiedzieć w swym pokoju. Zeszła na dół i na schodach spotkała Polcie.

— Czy mamcia już wróciła? — zapytała.

— Tak, przed chwilą, proszę jaśnie paniencze.

— Jest u siebie?

— Tak, jasnie pan!.. przyszła bardzo przemożna.

Zamknęła się w swoim pokoju i powiedziała, żeby nikogo do niej nie wpuszczać, bo się bardzo źle czuje.

Szła ze zwieszoną głową, przybita temi wiadomościami do reszty.

— Zmęczona... przemęczona... Nikogo nie chce widzieć!.. A wiec przedewszystkiem mnie!.. Mnie, bo odebrała mi Stefa!.. Moja rodzona matka!.. Jakże to okropne!.. Ale to raczej ja jej odebrałam kochankę!.. Oni się znali wcześniej!.. Mamcia kochała go, zanim się ze mną poznała!..

Upadła znów na swoje łóżeczko i spazmowała się długim serdecznym płaczem.

— Co teraz robić? Jak się mamie na oczy pokazać!.. To straszne!.. Straciłam go!.. Straciłam Stefa!.. Ja tego nie przeżyję!.. Nie, przeżyję!.. — krącała coraz bardziej, podniecając się własną rozpaczą.

Nie umiała tego określić słowami, ale czuła aż nazbyt boleśnie, że jej miłość doznała jakiejś przeogromnej krzywdy, że na nią spadło nieszczęście, takiego nie była zdolna ogarnąć rozumem, wielkie, wielkie nieszczęście. Nie wiedziała, kto tu zawinił, ale czuła, że doznała krzywdy od osób sobie najbliższych, nadszłych: matki i ukochanego, do którego miłość ogarnęła ją tak całkowicie, tak przemożnie!..

Coraz dotkliwiej i coraz jaśniej odczuwała ból i żródło, skąd płynął. Przed nią otwierała się przełaść bez dna, do której wtrącały ją ręce ukochanej, matki i Stefa!.. Zamiast pieścizoty, przygarścienia miłosnego, oddechnęły ją, by wpadła w otchłań potworna, tak potworna, o jakiej nawet w najgorszych snach nie myślała!..

Przestała już rozmawiać. Cierniała tylko już najsłabszym przekonaniem, nie szukając żadnych dowodów, że Stef i matka — to para kochanków, a między nimi znalazła się ona, Lila, oszukana, wyzyskana, znieprawiona!..

Zdawało się jej, że matka jest tylko rywalką.

To znów, że jest matka podła, która nawet nie pamiętała o szczęściu swego dziecka i brutalnie wtargnęła do mieszkania Naderskiego tylko po to, by bronić przed nią swego kochanka.

W tem wszystko ogarniającym zajawie rozpacz czuwała się jeszcze bliższy rozsądku.

Uważała się bronie przed szaleństwem, które wywołało swe szpony do jej młodej, a tak skołowanej główki!

— To niemożliwe, żeby Stef był kochankiem matki!.. Nie wyciągnąłby po mnie raki!.. — jęczała i tarzala się w bólesci na łóżku.

Dalszy ciąg jutro.

ZE ŚWIATA PRACY

Jak zdobyć pracę i stanowisko? Plany samorządowców

Jak zdobyć pracę i stanowisko? To pytanie ciąży na usta każdemu pracownikowi, zarówno bezrobotnemu, jak i zatrudnionemu. Pierwszy marzy o pracy, drugi o stanowisku. Jeden i drugi widzi w urzeczywistnieniu tej idei swą przyszłość.

Wyczuwając ducha czasu, na te pytania postanowił dać wyzercupującą odpowiedź Kazimierz Jabłowski, wybitny i dzielny działacz pracowniczy. Napisał książkę pod powyższym tytułem, która ukazała się już na półkach księgarskich, nakładem „Książnicy - Atlas”.

Jest to praca nad wyraz skrupulatna, sumienna, napisana z taktem, poczuciem celu i odpowiedzialności, jaką autor przyjmuje wobec swych czytelników, którzy zapagną skorzystać z jego wskazówek. Zgóry życzymy, aby świetnemu autorowi i jego najprzebieżniejszemu kłótni zaufało jak największej osóbi!

O celu książki pisze Jabłowski we wstępie. Przytoczymy tutaj najważniejsze momenty, by wprowadzić nieznanego czytelnika w temat.

„Książka moja mówi o sposobach zdobywania pracy w handlu, biurach, instytucjach przez pracowników umysłowych. Pracy, którą określamy zwykle słowem „posada”.

„Aby pracę znaleźć, trzeba wiedzieć, gdzie i jaką metodą szukać. Trzeba również poznać sposób myślenia i sposób oceny kandydata przez kierownika przedsiębiorstwa, który ma prawo decyzji i jest stroną silniejszą gospodarzo. Choć bowiem obie strony są jednakowo w zasadzie zainteresowane: jedna szuka dla siebie pracy najodpowiedniejszej i jak najpopłatniejszej, a druga — człowieka umiającego pracować wydajnie i współdziałać harmonijnie z celami przedsiębiorstwa, trud zdobywania pracy ciąży na poszukującym. Musi on więc zaznajomić się z taktyką postępowania, gdyż bez niej zabiegi stają się chaotyczne i nieskuteczne.

Dobre przygotowanie zawodowe, energia i wytrwałość, wybór trafnej metody szukania i wyzyskanie wskazówek taktycznych dają każdemu człowiekowi silną broń do ręki.”

Właśnie kuźnicą tej broni jest książka Jabłowskiego. Można powiedzieć, że jest ona podręcznikiem psychologii, taktyki i strategii zdobywania pracy i stanowisk w obranym zawodzie.

Autor daleki jest od ogólników, które rzekomo prowadzą do powodzenia, dając natomiast konkretne wskazówki, poparte bystreimi spostrzeżeniami, wzory, sposoby walki i własną brawurą nakładając do brawurowej akcji zdobywczej.

Książka Jabłowskiego nacechowana jest optymizmem, który mu nie udzielił się czytelnikowi, a już sugestja wygranej w wielu wypadkach decyduje o zwycięstwie.

Z książką tą powinien zapoznać się każdy pracownik umysłowy, który pragnie zdobyć pracę i stanowisko. Przekona się, że była dla niego pożyteczną.

(Dz. W.)

Deklaracja ideowa nowego zarządu Zw. Zaw. Pracown. Samorząd. m. stoł. Warszawy

Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. stoł. Warszawy urządził ostatnio konferencję prasową, na której nowy zarząd nawiązał bezpośredni kontakt z prasą.

Prezes Związku, p. Feliks Ornowski, wygłosił krótki referat, w którym przedstawił zamierzenia nowych władz Związkowych. Jak z tego wynika, Związek dążyć będzie do zjednoczenia wszystkich umysłowych pracowników miejskich w jednej organizacji i skoordynowania ich wysiłków, zarówno w sprawach zawodowych, jak też i pracy dla przyszłości samorządu, oraz dążyć będzie do harmonijnego uło-

żenia stosunków pomiędzy Związkiem i Zarządem Miejskim; szukając rozwiązań wszelkich spraw pracowniczych w drodze porozumienia z władzami miejskimi.

Związek stoi na stanowisku iż w chwili obecnej, gdy odbywa się przebudowa samorządu, obojętnym wobec pracowników miejskich, jako samorządowców, jest stanąć do współpracy z władzami miejskimi na tem polu. Z drugiej strony fakt, iż pracownicy miejscy z całą dobrą wolą oddają pełny swój wysiłek dla dobra samorządu, Związek uważa za mocny argument w obronie praw i zdobyczu zawodowcy pracowników miejskich.

Nie ograniczając się do tego, co już na tem polu osiągnięto, Związek z uwagi na ciężkie położenie materialne pracowników miejskich, zamierza poświęcić wiele pracy w dziedzinie pomocy gospodarczej dla swych członków i dążyć do zdobycia dla nich szeregu ulg i udogodnień w zakresie najważniejszych potrzeb życiowych.

W chwili, gdy dla dobra samorządu pracownicy miejscy stanąć muszą na wysokości zadania pod względem przygotowania fachowego i nateżenia ideowego — Związek zdecydowany jest pracować nad pogłębieniem wartości ideowych i podniesieniem przygotowania zawodowego swych członków i liczy na poparcie swych wysiłków na tem polu ze strony Zarządu Miejskiego.

W pracy swej Związek zamierza utrzymywać łączność ideową i organizacyjną ze Zrzeszeniem Związków Zawodowych Pracowników Miejskich oraz pokrewnymi organizacjami pracowniczymi.

Wczesne inwalidztwo pracy zagraża robotnikom z przyczyn od pracodawców zależnych

Institut Spraw Społecznych zorganizował ostatnio konferencję z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych w celu nawiązania kontaktu z organizacjami robotniczymi dla współpracy w akcji propagandy bezpieczeństwa pracy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Związków Robotników Przemysłu Chemicznego, Spożywczego, Związku Pracowników Kolejowych, Związku Zawodowego Drukarzy, poza tem przedstawiciele pism robotniczych i dwaj inspektorzy pracy.

W dyskusji nad zagadnieniami bezpieczeństwa pracy w przemyśle uczestnicy konferencji wypowiedzieli się obszernie, ilustrując dobitnie smutny stan rzeczy w zakładach pracy. Zaniedbanie higieny pracy, zwłaszcza w prze-

myśle spożywczym, chemicznym i drukarskim powoduje szereg nieuniknionych chorób zawodowych, prowadzących w następstwie wczesne inwalidztwo pracy.

Przedstawiciele Związków Zawodowych z wielką gotowością

Trybuna pracownicza

Człowiek szczęśliwy z powodu pracy

Otrzymał list, który jest dokumentem czasu. Drukujemy go w całości. Autor, ukryty pod pseudonimem „Czytelnik z Warszawy”, pisze:

Szan. Panie Redaktorze! *Lubię pracować. Kto pracuje, ten nie ma czasu myśleć o sobie, a to jest pierwszym warunkiem zdrowia i szczęścia.*

Kochać pracę, oddawać się jej z zapalem to najlepszy środek przeciw gnuśności i apatii. Człowiek jest na to stworzony, aby pracował.

Z dobrodziejstw tych nie korzystalem około trzech lat. Dla tego otrzymany zajęcie radość ma nie miała granic! Bo pomyśleć tylko, że nie czuję się niedobrze, nie nęka mnie żadna troska, nie zmuszony jestem wyjść z domu i iść w świat przed siebie i myśleć, że oddalając się od domu zostawiłem swe troski. I nie potrzebuje tak chodząc straszać troski o mózgu, by lepszy humor wnet mi wrócił, poto by został zachmurzony widokiem spadających ostatnich butów, dodzierającej jesienki, ubrania i t. d. I całego dzień, w którym zacząłem pracować, muszę nazwać dniem największej radości w swoim niedługim życiu!

Czytelnik z Warszawy
Radość naszego Czytelnika jest zrozumiała, a najlepiej ją pojmują ci, którzy są pracy po zdrowiu. Cenić ją potrafi najlepiej ten, co już je postradał. Do gorących słów naszego Czytelnika dodajemy życzenie by w radości pracy trwał jak najdłużej!

(Red.)

Elementarz prawa pracowniczego Jeszcze o dobrowolnym ubezpieczeniu

Osoby, korzystające z ubezpieczenia dobrowolnego (o czym pisaliśmy w poprzednim dod. „Ze świata pracy”), w razie choroby mają prawo do świadczeń, przewidzianych w ustawie scaleniowej, a mianowicie: a) pomocy lekniczej (opieka lekarska, lekarstwa, środki lecznicze i pomocnicze), i b) zasiłku chorobowego za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy w okresie 26-ciu tygodni, począwszy od 4-go dnia ustalenia tej niezdolności.

Omawiane rozporządzenie przewiduje również zastosowanie art. 103 ustawy scal., w myśl którego, zamiast wskazanych wyżej świadczeń na wypadek choroby, może Ubezpieczalnia Społeczna za zgodą chorego udzielić bezpłatnego leczenia i utrzymania chorego na najniższej klasie.

Na zlecenie lekarza może Ubezpieczalnia zarządzić umieszczenie chorego w szpitalu bez względu na jego zgodę, gdy: a) rodzaj choroby wymaga leczenia i pielęgnowania, które w domu jest niemożliwe, b) gdy chorej niejednokrotnie przekroczył regulamin dla chorych lub postępował wbrew poleceniom lekarza.

Niezastosowanie się chorego do powyższego zarządzenia Ubezpieczalni spowodować może utratę zasiłku chorobowego w całości lub w części.

Dobrowolnie ubezpieczeni nie mają prawa do jakiegokolwiek zasiłków w okresie czasu, w którym korzystają z całkowitego dochodu, przyjętego za podstawę do ubezpieczenia. Zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 procent przeciętnego tygodniowego dochodu dobrowolnie ubezpieczonego za ostatnie 13 tygodni ubezpieczenia przed zachorowaniem. Zasiłek dzien-

ny wynosi 1/7 zasiłku tygodniowego. Za dochód tygodniowy przyjmuje się: przy zeznaniu wysokości miesięcznego dochodu — 1/25 dochodu miesięcznego, a przy zeznaniu wysokości dochodu dziennego — kwotę tego dochodu dziennego, pomnożonego przez sześć.

W razie pogodu, osoby dobrowolnie ubezpieczone korzystają, z drobnymi ograniczeniami, ze świadczeń w zakresie, przewidzianym w podobnych wypadkach dla zwykłych członków Ubezpieczalni.

W wypadku śmierci dobrowolnie ubezpieczonego, udzieli Ubezpieczalnia jednorazowego zasiłku pogrzebowego w wysokości 3-tygodniowego dochodu osoby ubezpieczonej.

Określona w ustawie scal. pomoc lekarska i zasiłki pieniężne (połowa za siłku pogrzebowego) przypadają również i na rzecz członków osób dobro wolnie ubezpieczonych. Rozporządzenie ogranicza jednak powyższe uprawnień wyłącznie do: żony, o ile nie posiada własnych dochodów, dzieci słuźnych, uprawionych, przysposobionych i niesłuźnych do lat 16-tu, jeżeli: a) zamieszkuje we wspólnym gospodarstwie domowym z dobro wolnie ubezpieczonym, b) są wyłącznie i całkowicie przez niego utrzymywane, c) nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia i d) zostali zgłoszeni przez dobro wolnie ubezpieczonego jako członkowie rodziny.

Wymienionym członkom rodziny udziela Ubezpieczalnia należnych świadczeń dopiero po upływie 4-tygodni przebycia w ubezpieczeniu osoby dobro wolnie ubezpieczonej (główny rozdział).

REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK

Regulują żołądek, chronią od cierpień wzdęcia, nadmiernej otyłości, uderzeń krwi do głowy, umiarkują nerwicy i przy skłonnościach do obstrukcji są najlepszym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigulek na noc. Żądać z „ZAKONNIKIEM”



Giełda pracy dla młodocianych w Warszawie

Po przejeździe przez Fundusz Bezrobocia zakresu działalności Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, władze F. B. reorganizując całkowicie czynności zapośredniczania bezrobotnych pracowników umysłowych i robotników zwróciły szczególną uwagę na dział zapośredniczania do pracy młodocianych, wymagających specjalnej opieki i odrębnego traktowania, niż dorosłych.

Jako przejaw tego zainteresowania się młodzieżą należy podkreślić przeniesienie oddziału pośrednictwa pracy dla młodocianych w Warszawie od odpowiedniejszego, obszerniejszego lokalu przy ul. Żelaznej Bramy 2.

Nowy lokal zawiera pomieszczenie dla Biura Rejestracyjnego, dla Biura Psychotechnicznego i dwie obszernie czyste sale — giełdy pracy — jedna dla chłopców, druga dla dziewcząt.

Bezrobotni młodociani, zgłaszający się o pracę, mogą być zarejestrowani tylko za poręczeniem rodziców, lub opiekunów, którzy przyjmują całkowitą odpowiedzialność za ich czy-

dzewczeta, przebywające na sali w oczekiwaniu przyszłych pracodawców swych, obowiązane są przynieść ze sobą jakas robotkę, lub książkę do czytania, aby nie siedziały bezczynnie.

Każdy z młodocianych, po zarejestrowaniu w karcie rejestracyjnej oraz w legitymacji daty i numeru wolnego miejsca oddział zatrzymuje legitymacje dla kontroli i stałego czuwania nad postępowaniem umieszczonego kandydata. Po ukończeniu 18-tu lat zarejestrowany młodociany zostaje skreślony z potencjalnej ponownej rejestracji w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, w F. B. dla starszych.

Celem utrzymania porządku i załatwienia zatarłów między młodocianymi kierownik zorganizował z pomocą przebywających na giełdzie pracy sąd honorowy, składający się z 5-ciu młodocianych, wybranych przez ogół przebywających na giełdzie pracy. Pomysł ten wydał dodatnie rezultaty.

Oddział dla młodocianych pozyskał zaufanie tych pracodawców, którzy przyjmowali do pracy młodocianych za pośrednictwem tego oddziału.

Stosunek sił chrześcijańskich a żydowskich w poszczególnych okręgach wyborczych

Jak podaliśmy miasto ogółem liczy wyborców 28,612 z tej liczby wypada 16,705 ludności chrześcijańskiej, pozostałe 11,907 stanowi ludność żydowska.

Ciekawe jest porównanie układu sił w poszczególnych okręgach.

W okręgu I liczba wyborców wynosi 3,452, w tem chrześcijan 3,056, żydów — 396.

Na okręg przypada 5 mandatów. Ubiegają się o nie tylko trzy listy:

Nr. 1 Blok Społeczno-Gospodarczy:

Panczakiewicz Adolf, Buchali Kazimierz, Jurkiewicz Stefan i in.

Nr. 5 Chrześcijański Komitet Wyborczy:

Cyżarski Jerzy, Świątek Józef, Rasiukiewicz Edward i in.

Nr. 3 Lista Ludności Rosyjskiej:

Naumliuk Aleksander i in.

W okręgu II liczba wyborców wynosi 1809, chrześcijan 1390, żydów 419.

Na okręg przypada 3 mandaty.

Ubiegają się o nie 4 listy:

Nr. 1 Blok Spół.-Gosp. Sawicki Roman, Nalecz Stanisław i in.

Nr. 4 Chrześcijański Komitet Wyborczy:

Daniłowicz Olgierd, Jastrzemski Jan i in.

Nr. 2 Blok Żyd. S. Kagan.

Nr. 5 Rosyjska J. Sawieljew.

W okr. III 2951 wyborców, 2229—chrześcijan, 622—żydów. 4 mandaty. 4 listy kandydatów.

Nr. 1 Blok Sp.-gosp. L. Zawadzki, F. Gadulski.

Nr. 5 Chrześc. K. Wyb. W. Nielubowicz, J. Narkiewicz.

Nr. 2 Żydowska D. Berezowski.

Nr. 3 Rosyjska M. Mozolewski.

W okr. IV 5943—wyborców, 964—chrześcijan, 14979—żydów. 8 mandatów. 4 listy.

Nr. 1 Blok Sołp. Gos. E. Stepiński, W. Waszczyk Jan.

Nr. 2 Żydowska R. Loaman, J. Efron.

Nr. 3 Poale Sjon A. Braude.

Nr. 7 Socjalistyczna B. Abramowicz.

W okr. V 4838 wyborców, 2053—chrześcijan, 2785—żydów. 6 mandatów, 5 list:

Nr. 1 Blok—Terlikowski K.

Nr. 4 Chrześcijańska—Waszkiewicz Bo.

Nr. 2 Żydowska—A. Zadał

Nr. 3 Poale Sjon

Nr. 5 Socjalistyczna—Lpnik Abraham.

W okręgu VI 4031 wyborców. 3311—chrześcijan, 720—żydów. 6 mandatów, 5 list

Nr. 1 Blok—M. Oziewicz,

Nr. 5 Chrześcijańska—St. Cydzik,

Nr. 4 Socjalistyczna—J. Kieda.

Nr. 2 Żydowska—Brawer D.

Nr. 3 Rosyjska—S. Gładysz.

W okr. VII 5688 wyborców,

3702—chrześcijan, 1985—żydów 8 mandatów, 5 list.

Nr. 1 Blok—Buda M.

Nr. 5 Chrześcijańska—Puljan Remuald

Nr. 2 Żydowska—Trop Kryński.

Nr. 3 Rosyjska—Kurhanowicz

Nr. 4 Poale Sjon.

TEATR MIEJSKI im. Elżby Orzeszkowej

pod dyrekcją JANA OTREMBSKIEGO

Dziś w sobotę 26 maja b.r. o godz. 20¹⁵

premiera

„NIEBIESCY ZAŁOTNICZY”

Sztuka Jasnorzewska

Bilety do nabycia w kasie Teatru

Cwiczenia wojskowe

W dniu dzisiejszym t. j. w sobotę o godz. 16-ej odbędzie się wykład kolejny p. kpt. Miałkowskiego o terenoznawstwie w Ofic. Kasynie Garnizonu wam.

Zarząd Koła powiadamiając o powyższym Kolegów Oficerów i Podchorążych rezerwy prosi o punktualne przybycie.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Umundurował się

Nieznany sprawca dostał się do składowiska Skrzypniaka Antoniego, Indurska 1 skąd skradł 1 płaszcz wojskowy, 2 mundury sukienne, 1 parę kamazy sznurowanych wojskowych i 1 fartuch płócienny — łącznej wartości 70 zł.

Kradzież rasowego psa

Na szkodę Barcewicza Piotra w Pyszkach skradziono rasowego psa buldoga, wartości 50 zł.

Cygańska robota

Z pastwiska wsi Dąbrowy, gm. Hoży skradziono konia watacha, wartości 200 zł. Koń należał do Markiewicza Michała.

Kłopot z Rusakami

Dwóch Rusaków onegdaj zamknięto za kradzież, znalazła się jeszcze Rusakówna, która na tle waśni z Aponikówną Marją, Podgórną 13 wybiła w jej mieszkaniu 6 szyb.

Kino Polonja

Dziś od godz. 12 ej w południu

Hanka — Oozy czarne

Wstęp 20 gr.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę premjera świetnej sztuki Jasnorzewska — „Niebiescy załotnicy” osnutej na tle przeżyć lotników wojskowych.

Sztuka cieszy się wielkim powodzeniem na wszystkich scenach i napisana jest z talentem, autorka śmiało i wyraźnie rysuje postacie, stwarza pełne napięcia sytuacje.

Sztuka obfituje w momenty b. poważne, nie brak jednak humoru i celnych dowcipów.

W rolach głównych pp. Butkiewiczowa, Leśniewska, Grzymajanka, Tadeusz Krotke, Pietruszyński, Orłowski, Dąbrowski, Grudniewska i Roman Tański, który sztukę reżyseruje.

Nowe dekoracje B. Rysiewskiego.

Zlikwidowanie strajku w Obozie Pracy

Strajk junaków w obozie pracy pod Druskińnikami, który objął około 100 osób, jak donosiliśmy w numerze wczoraj-

szym został zlikwidowany. Wobec poprawienia odżywiania i zwiększenia ilości wszyscy junacy przystąpili do pracy.

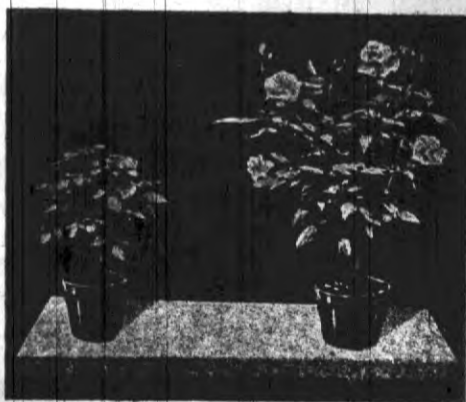
Kołpaki znów nawiedził znozny pożar

W Kołpakach, gm. Hornica onegdajszy pożar zniszczył 2 domy, 5 stodół wraz ze zbiorami i sprzętami rolniczymi, 6

sztuk krów, 1 śrebaka, 4 świnie. Straty 22,700 zł. Od pożaru ucierpiał 4 rodziny Simeczuków.

Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP”

Przy podlewaniu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)



bez pastylek Róże na pastylkach

Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) na przeciw Beśniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Dominikańskiej p-co Magistratu oraz 5) na pl. Batoroego przy Farze.

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I S Wstęp od 25 gr.

Największy i najnowszy superfilm, ilustrujący w sposób wysoce dramatyczny odwieczny problem wolnej miłości i niesłubnych dzieci p. t.

„DZIEDZICTWO KRÓI”

(HAZARD ŻYCIA)

ze słynną i najpiękniejszą gwiazdą Neather Angel oraz światowej sławy Henrietta Grosman

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

Wyborcy czy wiecie że?

1) głosowanie odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 27 maja
2) głosowanie rozpoczyna się o 9-ej rano, kończy się o 7 wiecz. (bez przerwy)
3) na wszelki wypadek należy mieć ze sobą jakiśkolwiek dokument: dowód osobisty, książeczkę wojskową, metrykę, legitymację (bezpieczalni lub coś w tym rodzaju)

4) jeśli wyborca nieposiada jakiegokolwiek z tych dokumentów może powołać się na 2 świadków

5) koperta (którą wyborca otrzyma w obwodowej komisji

wiana mieć pieczęć urzędową

6) kartka do głosowania winna mieć pieczęć urzędową

6) kartka do głosowania winna być koloru białego, na niej zaś powinien figurować nr. listy i kandydaci zgłoszeni i przyłeci w danym okręgu. Oczywiście nr. listy winien zgadzać się z kandydatami danego komitetu wyborczego

7) w obecności wyborcy przewodniczący komisji winien włożyć kopertę do urny

8) karteczki każdy będzie miał do wyboru, gdyż zarówno Blok Społeczno-Gospodarczy jak i Chrześcijański Komitet Wyborczy rozsyłają do każdego wyborcy do domu.

Na kopertach Chrześcijańskiego Komitetu figuruje lokal w którym należy składać głosy.

Restauracja „OAZA”

Orzeszkowej 16

Poleca

Śniadania, obiady, kolacje, wszelkie zakąski zimne i gorące przez cały dzień po cenach niższych

Zakład Krawiecki F. PICEWICZ

Grodno, ul. Listowskiego

(obok lokalu S. U. P.)

Przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.

Wszystko co MODNE

Kupi pani

u J. MIKO

GRODNO,

Dominikańska 19

12. Galanterje, Trykotaże, Bielizne

damską oraz męską,

Peńczechy,

Parasole, Torabki i t. d.

Placówką likwidacyjną

„Krakowskiej Spółki

Wydawniczej”

została Księgarnia

IBERSKIEGO

Dominikańska 31

Tamże wyprzedaż

książek tej firmy

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i s

Wielka niespdzianka Film o miłości romantycznej i wyuzdanej

GNIAZDO ZAKOCHANYCH

Wspaniała operetka! Przepyszna wystawa

w rol. gl. J. BERRY, S. SIMONE B. STOKFIELD

Najnowsze przeboje muzyczne i śpiewnel

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 15 gr.

D Z I S

Wielki podwójny program

„Serce ulicznicy”

z Coriną Griffith

„Szalona hrablanka”

z Collen Moore